

# DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawstwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 12 stycznia 1929.

Nr. 6

## Mn. Zaleski o Wilnie, Pomorzu, o Prusach Wschodnich i mniejszości niemieckiej.

Zakusy Niemiec będą odparte.

Warszawa, 8. 1. Minister spraw zagranicznych Zaleski w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi anglo-amerykańskiej agencji prasowej „News Paper Service“, oświadczył, że Polska uważa kwestję Wilna za bezwzględnie przesądzoną, nie wymagającą żadnych dodatkowych stypulacji w sytuacji międzynarodowej.

Rząd polski uważa obecną granicę polsko-niemiecką za stałą i niemruszalną i za jedną z najważniejszych podstaw traktatu wersalskiego i to wojennego układu sił.

Zakusy niemieckie na tak zwany „Korytarz“ pomorski zostaną zawsze przez Polskę odparte. Należy przytem zauważyć, że argumentacja niemiecka, dowodząca konieczności połączenia Prus Wschodnich z resztą Rzeszy Niemieckiej, jest bezprzedmiotowa i nieszczerą.

Po pierwsze, komunikacja Prus Wschodnich z Rzeszą odbywa się bez jakichkolwiek trudności i nie stanowi hamulca gospodarczego.

Po drugie, jest rzeczą oczywistą, że daleko ważniejsze musi być posiadanie dostępu do morza dla państwa 30 do miljonowego, będącego w okresie rozwoju swych sił gospodarczych, jakim jest Polska, aniżeli bezpośrednie graniczenie 2 miljonowej prowincji Prus Wschodnich z resztą Rzeszy Niemieckiej.

Po trzecie, t. zw. „korytarz“ jest pod wzgl. etnograficznym czysto-polski.

W stosunku do ludności niepolskiej Polska stosuje politykę tolerancji. Najtrudniejszy jest stosunek do mniejszości niemieckiej, która, aczkolwiek nie jest w Polsce tak bardzo liczna, jest doskonale zorganizowana i znajduje całkowite poparcie i podziwianie finansowe z Niemiec.

Sytuacja tej mniejszości jest znakomita. Żadna mniejszość nie posiada nigdzie tylu uprawnień i przywilejów, co mniejszość niemiecka w Polsce. Mimo to mniejszość ta ciągle manifestuje swoje niezadowolienie, co nie jest bynajmniej wyrazem istotnych jej potrzeb, lecz środkiem propagandy politycznej, mającej na celu wykazać światu, że obecny układ terytorjalny między Polską a Niemcami nie jest w możności doprowadzić do normalnego współżycia obu państw.

### „Rzeczpospolita“ zmienia właściciela i kierunek.

W sferach dziennikarskich w Warszawie twierdzą, że „Rzeczpospolita“, dotychczasowy organ Chadeccji w Warszawie, kupiona została przez p. Tadeusza Sulowskiego, prezesa Banku Ziemian, prezesa T-wa „Polskie Radio“, prezesa Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Rolniczego w wojew. Poznańskim.

Dodać należy, że oznacza to pewną zmianę dotychczasowej linii politycznej dziennika „Rzeczpospolita“, gdyż nowy właściciel należy do obozu, przychylnie stosunkowanego do obecnego Rządu.

Dotychczas „Rzeczpospolita“ w stosunku do Rządu zajmowała stanowisko opozycyjne.

### Ulga szkolna dla urzędników.

Warszawa. Ministerstwo oświaty zawiadomiło instytucje państwowe, że urzędnicy państwowi otrzymywać będą w II półroczu bież. roku szk. zwrot opłat za dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych, zgodnie z rozporządzeniem z 1925 r., a więc bez obowiązku składania zaświadczeń o braku miejsc wolnych w szkołach państwowych.

Stosowne podania należy wnieść do władz przełożonych w terminie do 1 lutego rb.

Powyższe rozporządzenie powiata szerokie kóło urzędnicze z prawdziwym zadowolaniem.

### Ulgi szkolne dla inwalidów.

Warszawa. Minister oświaty podpisał rozporządzenie, na mocy którego dzieci inwalidów, oraz inwalidzi, otrzymują zwolnienia od wszelkich opłat i taks egzaminacyjnych, a więc i od wpisów w szkołach państwowych, opłat egzaminacyjnych itp.

## Pogłoski o rekonstrukcji rządu.

Zaleskiego miałby zastąpić Janusz Radziwiłł?

Warszawa, 9. 1. W związku z pogłoskami o zamierzonych zmianach w gabinecie „Kurjer Warszawski“ donosi, że według jednej wersji chodzi o zmianę pewnej teki politycznej, przyczem ks. Janusz Radziwiłł miałby w gabinecie reprezentować koła konserwatywne. Według innej wersji chodziłoby o rekonstrukcję gabinetu w szerszym zakresie.

Warszawa, 9. 1. W kołach politycznych zwróciły uwagę dzisiejsze południowe wizyty ministrów u premiera Bartla. Byli przez niego przyjęci ministrowie: Sładkowski, Staniewicz, Czechowicz, Jurkiewicz i Kłan.

Zwróciło uwagę, że do Prezydium Rady Ministrów nie był zaproszony mn. Zaleski.

Warszawa, 9. 1. W dalszym ciągu krąży wersja, jakoby minister spraw zagranicznych Zaleski miał być zastąpiony przez Janusza Radziwiłła. O ileby doszło do takiej zamiany, musiałaby ona w tej chwili po kolizji Zaleskiego ze Stresemannem zrobić przykre wrażenie, tembardziej, że prasa niemiecka wyraźnie domagała się zlikwidowania ministra Zaleskiego, a Janusz Radziwiłł jest politykiem, usposobionym w stosunku do Niemiec ngodowo.

## Z Sejmu.

Warszawa, 9. 1. Poseł Jerzy Czeszejko-Sochacki, który po wydaniu go sądom zbiegł z Polski, nadesłał do kancelarii sejmowej pismo, uwiadamiające, iż zrzeka się mandatu poselskiego. Obecnie Sochacki przebywa w Berlinie, gdzie, jak wiadomo, przed paru miesiącami był aresztowany na zebraniu komunistów polskich.

Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Sejmu ma przejść pod obrady sprawozdanie komisji konstytucyj-

nej o wniosku Be-Be, w sprawie rewizji konstytucji. W konsekwencji tego wniosku będzie nieodzowna zmiana regulaminu.

Wczoraj wpłynął do kancelarii sejmowej rządowy projekt nowej ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 milionów zł. Chodzi tu o pożyczkę premjową na cele budowlane; narazie minister ma zamiar wypuścić tylko 50 milionów.

## Dziennik angielski stwierdza doniosłą rolę Gdańska i Gdyni.

Londyn, 8. 1. Dzisiejszy „Daily Telegraph“ zamieszcza obszerną korespondencję, poświęconą Gdańskowi i Gdyni.

Gdańsk — pisze „Daily Telegraph“ — jest najważniejszym, najbardziej interesującym i najtrudniejszym problemem pokojowym Europy.

Przez korytarz gdański bowiem przechodzi olbrzymia ilość pociągów, wiozących węgiel z Górnego Śląska. Polska może śmiało konkurować z węglem angielskim na rynkach północnych, ponieważ umożliwia jej to niski koszt produkcji oraz taryfy przewozowej.

Stanowiska polskiego portu z punktu widzenia interesów angielskich nie można lekceważyć. W roku 1926 wywieziono przez Gdańsk z Górnego Śląska 300.000 ton miesięcznie, zaś w r. 1923 100 milionów ton w ciągu roku.

Gdy rozbudowa portu w Gdyni zostanie zakończona, eksport polski węgla kamiennego dojdzie do 120 milionów ton rocznie.

To więc — krótko — „Daily Telegraph“ — jest najlepszym wskaźnikiem sytuacji na Bałtyku.

## Węgierski Krzyż zasługuje dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 9. 1. Dnia 10 bm. o godz. 13-tej odbyła się na Zamku uroczystość dekorowania P. Prezydenta Republiki węgierskim Krzyżem zasługi.

## Dymisja prezesa Prokuratorji Generalnej.

Warszawa, 8. 1. Prezes Prokuratorji Generalnej p. Bakowiecki podał się do dymisji, ponieważ rząd nie uwzględnił jego wniosku co do podwyższenia płac urzędników Prokuratorji.

## Dywidenda Banku Polskiego.

Warszawa, 9. 1. W pierwszych dniach lutego ma się odbyć walne zgromadzenie Banku Polskiego. Jak slychać, dywidenda w roku obecnym ma być wyższa, aniżeli zeszłoroczna, wynosić ma 16 proc.

Dnia 15-go kwietnia mija pięć lat od objęcia przez p. Stanisława Karpińskiego prezesury Banku Polskiego. W kołach sanacyjnych zapewnijają, iż na nową kadencję pięcioletnią nie będzie się on ubiegał o to stanowisko.

## Kalendarz na widoku!

W przyszłym tygodniu dołączymy do gazety piękny kalendarz książkowy, który Szan. naszym Czytelnikom napewno sprawi niemałą radość. Kto nie chce, by go tegoroczny nasz kalendarz minął, ten jeszcze zawsze może temu zapobiec, abonując

„DRWECA“

na miesiąc styczeń.

## Amanullah znów w ciężkiej opresji.

Londyn. Jak donoszą z Kabulu ze źródła półoficjalnego, rozgorzały tam na nowo walki pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami.

Ażby utrzymać zaufanie mieszkańców, król Amanullah często wyjeżdża do miasta i pokazuje się publiczności. Jak donoszą z kół nieoficjalnych, król odrzucił kategorycznie ostatnie propozycje przywódców powstania, którzy żądali od niego rozwoju z obecną żoną i skazania na wygnanie trzech jego krewnych. Z drugiej strony Amanullah był już skłonny do przeprowadzenia daleko idących zmian w swej dotychczasowej polityce reform.

Londyn, 9. 1. Z Peszawaru donoszą, że wojska królewskie walczą w odległości 16 km z powstańcami, którymi dowodzi Basza Aitkjo. Wojska królewskie podobno są górą. Szczegółów brak.

Według doniesień z Indji, król Amanullah zrezygnował z szeregu dalszych reform, jak np. wprowadzenia powszechnej służby wojskowej i sprowadzenia zagranicznych kapłanów do Afganistanu.

Patkownik angielski Lawrence, któremu — jak wiadomo — zarzucano udział w powstaniu, został odwołany do Anglii z angielskich oddziałów lotniczych w Indjach, gdzie ostatnio przebywał, co dało powód do pogłosek o jego udziale w powstaniu. Znajduje się on już podobno w drodze do Karachi.

Organ Labour Party, „Daily Herald“, oświadcza, że rząd angielski jest wnień powstaniu pogłosek o udziale patk. Lawrence w powstaniu afgańskim, skoro wysłał na granicę Afganistanu człowieka, który znany jest jako b. organizator powstania Arabów w czasie wielkiej wojny.

# Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 11 stycznia 1929 r.  
Kalendarzyk. 11 stycznia, Piątek, Honorata p.  
12 stycznia, Sobota, Arkadiusza i Modesta  
13 stycznia, Niedziela, 1 po 3 Królach.  
Wschód słońca g. 8 — 09 m. Zachód słońca g. 16 — 08 m.  
Wschód księżyca g. 09 — 32 m. Zachód księżyca g. 17 — 23 m.

## Z miasta i powiatu.

### Przedstawianie amatorskie Tow. św. Wincentego à Paulo.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 13 stycznia r. b. w sali Hotelu Polskiego, odbędzie się w ramach Towarzystwa św. Wincentego à Paulo przedstawienie amatorskie sztuki ludowej „Określenie”, komedji w dwóch aktach. Dobór sztuki, znanego komedjopisarza Korzeniowskiego, zakrojonej już na większą skalę, doskonali zespół amatorów, obiecuje niepośledniego rodzaju rozrywkę umysłową. Ale na co przedewszystkiem wagę należy, to na cel, któremu to przedstawienie jest przeznaczona, a mianowicie na pomoc dla Ochronki. A teraz niech każdy sam sobie odpowie, czy jest coś, co żywiej do serca nam przemawiać winno jak pomoc tym, o których Chrystus Pan powiedział, iż, co jednemu z tych małych uczynicie, toście mnie uczynili. I czy jest piękniejszy i szlachetniejszy czyn nad niesienie pomocy dla tych najmniejszych? A jeżeli dobroczynność względem bliźnich jest najpiękniejszą i najwznioślejszą z onę łudzkich i najbardziej wymaganą przez religiję chrześcijańską, to ty, Szan. Obywatelu miasta i okolicy sam sobie odpowiesz, czy winienes uczynić w niedzielę, a jeżeli nie wiesz, to my Ci powiemy. Winienes pójść na przedstawienie św. Tow. Wincentego à Paulo i Ty i zabrać jeszcze kogokolwiek możesz z Twojej rodziny, abyś tam poparł dobrą i wzniosłą sprawę.

### Podziękowanie.

Nowemiasto. Dla Tow. św. Wincentego à Paulo złożył Wydział Powiatowy w rocznej subwencji 50 zł. i 50 zł dla biednych na gwiazdkę p. Olszewska wdowa 5 zł. Za Ofiarodawcom składa serdeczne Bog zapłać. Zarząd.

### Gwiazdka u Harcerzy.

Nowemiasto. Jak co roku, tak i w tym roku harcerze pierwej nowomiejskiej drużyny urządzili „wieczorek wigilijny” w sali konferencyjnej gimnazjum. Wieczorek ten odbył się w święto Trzech Króli. W przystrojonej sali przy chojnie i szopce zebrała się drużyna, by spędzić chwile jaknajmilej. Z zaproszonych gości zaszczytliwą obecnością nasz wieczorek kapelan dr. ks. prof. Dembieński, oraz grono profesorskie i dr. Jędrzejewski. Na program włożyli się przemówienia, deklaracje, śpiewy i zabawy towarzyskie. Po przywitaniu miłe widzianych gości przez druha Opiekuna, przemówił ks. kapelan, wykazując, jak idee harcerskie pokrywają się z ideologią chrześcijańską. Następnie nastąpiła chwila wzruszenia, kiedy wszyscy, łamiąc opłatek, życzyli sobie jaknajwięcej szczęścia. W krótkim przemówieniu dr. Opiekun wykazał wartość harcerstwa. Dalej nastąpiły deklaracje wierszem i prozą. Cała drużyna śpiewała kolendy, a następnie bawiła się doskonale. Naraz dało się słyszeć pukanie do drzwi... to Gwiazdki odwiedził harcerzy i wszystkich poobdarowywał. Podczas wieczorku panowała dziwna serdeczność, jakiś humor i wesołość niepowszednia. Rozeszliśmy się, marząc, by w życiu harcerskim takich chwil było jaknajwięcej. Ponieważ obowiązkiem harcerzy jest spełnienie codziennie przynajmniej jednego dobrego uczynku, a ponieważ ze wspólnej herbatki pozostała jeszcze spora ilość ciasta i mleka, postanowili nasi młodzi dobrodzieje sprawić nam radość ubogim.

I dlatego kilka druhów zaniosło pozostałość do domu ubogich, i tam podzielił ją biednym, ciesząc się radością tych, którym sami radość sprawili. Urzędnik. Od redakcji: Świątków tej sympatycznej imprezy gwiazdkowej w łonie naszych harcerzy miłe uderzał niezwykle pogodny, niewymuszony a serdeczny nastrój, który odrazu umieli wytworzyć, a który udzielał się tak samo szybko i gościom, czyniąc im pobyt w ich gronie tak miłym i sympatycznym. Jak z źródła kryształowa woda, tak ze serce tej młodzieży, oddanej wzniosłej idei służby Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu, tryskał nieustannie jedyny humor, niewymuszony, naturalna wesołość i wdzięczna radość, świadcząca o tym, że i bez podniekt narkotycznych z pogodnego umysłu samo przez się można wydobyc tyle wesołości, aby nią i siebie i innych opromienić. Życzyliby tylko nakrztało, aby naszą młodzieżą harcerską, dającą ze siebie, co serce i umysł każdego prawego Polaka i wogóle człowieka zadawolić i uradować jest w stanie, zainteresowały się i szersze koła obywatelskie i swą życzliwością dopomogły jej de jak największego rozwoju tych idei, którym służą i się poświęcają.

Z pewnością, że apel ten nie przebrzmi bez echa i mamy nadzieję, że w razie zwrócenia się ze strony Kierownictwa naszych harcerzy w tej sprawie do obywatelstwa, licznie się utworzy koło szczerych ich przyjaciół.

### v Nominacje.

Z dniem 1. bm. awansowali komendant posterunku z Nowogomiasta Wacław Banaszewski z przewodnika na starszego przewodnika, Rafalski komendant posterunku Łukorz ze starszego posterunkowego na przewodnika, Augustyn Krajnak z Nowogomiasta z przewodnika na starszego przewodnika.

### Doroczna zabawa Ziemianek.

Lubawa. Dnia 6 stycznia r. b. w wieczór Trzech Króli odbyła się doroczna zabawa Ziemianek lubawskich na salach p. Kowalskiego w Lubawie. Już od goda 8 ej zaczęli napływać liczni do wesołej i ohochozej zabawy chętni uczestnicy. Doborowa orkiestra 67 pp. z Brodnicy w swym najlepszym składzie przepięknie grała, zwała szcza polskie melodie, z których Kujawiak wywołałistną burzę oklasków.

Tańce prowadził p. Zbigniew Reinhardt z Rudy, wprowadzając w wielką warwą ładne kółka, kółeczka i figury kotyljonowe. Powodze świeżych kwiatów, lalozek, konfetti, a przedewszystkiem tego złotego humoru, wesołości, które alw śmiechów woiąż się rozchodził, dawały piętno tej zabawie. Poza to rozsoniła miłe liścioki od „Wszystkich do Wszystkich” pisane, z których udajniejsze albo wierszowane — głośnie odzytywano.

Niemalą podporą tej zabawy był obfity bufet — dobre w wiejskie potrawy zaopatrzony — oieszczają się naturalnie powodzeniem, tembardziej, że i ceny były bardzo przystępne.

Należni reprezentanci Nowogomiasta, jako uczestnicy tej zabawy żalowali barliż, że odległość spowodowała trudności dla wielu inaych w przyjeździe na zabawę. Ogólnie uderzała tylko mała ilość ziemianstwa okolicznego; oczywiście jak zwykle! „Każdy święty ma swe wykryty”!

Kres tej miłej zabawy, z ogromnym żalem dla wszystkich położył czas przypominający, że ośnięt, uwożący muzykę do Brodnicy, już nie łag; ojadzie.

Ozwały dochoł przeznaczają Ziemianki na instytucje akademickie.

### Kradzież torfu z łaki.

v Rumian. W nocy z 6 na 7 bm. stradsiono rob. Br. Dadkowi z Rumiana pół kłasty torfu z łaki. Na skutek energicznych dochodzeń wykryto sprawcę kradzieży jest nim Fr. B z Rumiana, u którego znaleziono torf w mieszkaniu. B. przyznał się do winy.

### Z Pomorza.

#### Walka śmiertelna łosińnika z dzikiem.

Komierowo, pow. Sępólno. W Komierowie, w powiecie sępoleńskim na Pomorzu, na terenach majątności p. sambelana Komierowskiego odbyło się niedawno polowanie z nogonką na dziki. W czasie polowania wydarzył się wypadek, który omal nie pozbawił życia jednego z uczestników. Do ciężko rannego dzika podszedł łosińnik Józef Łuskiak, by kordelasem dobić ranną zwierzę. W tej samej chwili rozścieleszne zwierzę, o wadze mniej więcej 4—5 centarów, rzuciło się na łosińnika. Wywiązała się walka między człowiekiem a zwierzęciem. Walka, na której widok krew zastężyła w żyłach przypatrujących się gości.

L. nie tracąc przytomności, rzucił się na ziemię, broniając się kordelasem, który przed chwilą dobił dla dobitnia dzika. Jego przytomności i siłomaj krwi oraz psom, które nadbiegły w najkrytyczniejszej chwili, zawdzięcza L. z odwołaniem w tym wypadku jedynie okaleczenie udajniejszej natury.

### Rozzuchwalenie Niemców.

Stambrecht. Wai Stambrechtu pow. grudziądzkiego, położonej nad granicą niemiecką, mieło miejsce zajście, świadczące o nietywałem rozzuchwaleniu się żywiołu niemieckiego na Pomorzu.

W miejscowej restauracji grupa Niemców śpiewała nacjonalistyczne, prowokacyjne pieśni niemieckie. Gdy jeden z polskich relików zwrócił im uwagę na niewłaściwość takiego wyzywającego zachowania się, Niemcy rzucili się na niego i pobili go do utraty przytomności. O najsmutniejsze to to, że w napaadzie po stronie Niemców brał udział również Polak, niejaki B. (!).

### Wypadek przy saneczkowaniu.

Kościerzyna. W porze wieczornej udali się syn tuł. siodlarza Paszkiego na szosę do Siedlio, aby tam z towarzyszami saneczkować. Podczas saneczkowania nadje hał nagle samobród i uderzył o sauki. Przednia część sanek wbiła się w biodro Paszkiego i ciężko rannego odwieziono do szpitala.

# Ostatnie wiadomości polityczna

## Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Warszawa. Dnia 10 bm. pod przewodnictwem premiera Barta odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym załatwiono szereg aktualnych spraw gospodarczych.

## Odpowiedź na notę sowiecką w sprawie paktu Kelloga.

Dziś wczoraz została odpowiedź polska na notę sowiecką na ręce Litwinowa rządowi rosyjskiemu. Na wstępie nota polska rozprawia się ze zarzutem ze strony rządu sowieckiego, że jeszcze dotychczas nie doszło do zawarcia paktu o nieagresji iab rozbrojenia. Następnie rząd polski w odpowiedzi zaznacza, że załatwio godzi się na propozycję, jednak z pewnymi modyfikacjami, których domagają się względy na pakt Kelloga który zobowiązuje do solidarnego postępowania. Następnie rząd polski wyraża zdziwienie, że rząd sowiecki zwrócił się ze swą propozycją do Litwy, która z Rosją nie graniczy, a pominał państwa z nią graniczące, jak Finlandję, Łotwę, Estonję i Rumunję. Rząd polski jest za łącznem przystąpieniem państw bałtyckich i Rumunji i zwróci się do nich w tej sprawie, aby stwierdzić ich zdanie pod tym względem.

## Sprawa Rzymska na drodze pomyślnego załatwienia.

Rzym. Jak donoszą z Rzymu, Ojciec św. na tajnym konsystorz miał oświadczyć, że porozumienie z rządem włoskim jest na drodze załatwienia. Uład po jego podpisaniu zostanie przez parlament włoski ratyfikowany, a następnie podany do rejestracji Lidze Narodów, co gły następi, rząd włoski zamazuje dla Watykanu swego ambasadora, a Ojciec św. przy Kwirynale anacjusza.

## Socjaliści niem. przeciwni nuncjaturze w Monachjum.

Berlin. W komisji parlamentarnej uchwalono prawną opiekę jedynie przedstawicielom państw, akredytowanych przy rządzie Rzeszy. Uchwala ta, do uchwalenia której przyczynili się przedewszystkiem socjaliści, skierowana jest przeciw nuncjaturze papieskiej w Monachjum, oraz przeciw poselstwu francuskiemu tamte. Bawaria jest z powodu tej uchwały, godzącej w jej samodzielną, rozgoryczona.

## Minister Załuski nie ustępuje.

Warszawa, 9. 1. P. A. T. apowataona jest do stwierdzenia, że pogłoski o mającej jakoby nastąpić zmianie na stanowisku min. spr. zagr., jak np. rozpozawacchaniase w prasie niemieckiej wieści o zamierzeniu oświadczeniu na stanowisku min. spraw zagr. posła Ka lla i inne podobne przypuszczenia są najzupełniej bezpodstawne.

## Całob na ksiązki. — Dwa gatunki chleba.

Łeningrad. Podobno sprzedat chleba jut w pierwszej połowie stycznia ma się odbywać na podstawie księteczek pracy. Dla ludzi niepracujących cena chleba będzie wyższa niż dla urzędników i robotników. Różnica więc za 1 kg. chleba żytniego będą płacić 13 kopejek (około 26 groszy), „barzuzja” zaś dwarazy więcej, czyli 26 kopejek za 1 kg chleba sikkowego 18 i 35 kopejek. Całob ma być wysiętany w dwóch różnych formach i danym kształcie „ochatek”, ze względu na umożliwienie kontroli i niedopuszczenie do nadzyc.

# Złoty

proszek do prania.

Każda paczka zawiera niespodziankę.

Wszędzie do nabycia.

EMIL RICHEBOURG.

114

# Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

— Ten człowiek, to chyba warjat, warjat skończony! — Borsenne pomyślał. Dodał zaś głośno:  
— Panie kochany, żądacie twoje brzmia trochę dziwnacznie, skoro mija łona od dawna nie żyje.  
Notariusz uśmiechnął się złośliwie.  
— Czy pan hrabia wie o tem napewno? — spytał słodkiutko.  
Borsenne skoczył w górę, jak pod uderzeniem iskry elektrycznej.  
— Czyś pan szalony, czy ośmielasz się dwić ze mnie?  
— Ani jedno, ani drugie, — notariusz odrzucił z krwią najzimniejszą.  
— Oto akt urzędowy zejścia z tego świata hrabiny de Borsenne — mają podpisał papier pod nos notariuszowi.  
Parisone przebiegł go szybko oczami.  
— Tak, niczego w nim nie brakuje.  
Borsenne lżej odetchnął.  
— Tylko — czedził dalej zwolna notariusz — ten dowód wcale maie nie przekonywa.  
— Jeszcze! — Borsenne zawołał, waląc w stół pięścią z całej siły. — Skończmy raz tę ohydą kome-

dję, panie Parisone, którą ja zaczynam pocztywać za osobistą zniechęcą!  
— Panie hrabio — notariusz zmierzzył go od głowy aż do stóp wzrokiem serowym, mówił zaś odłą totem szorstkim. — Jeszt słowa moje drażnią go i niecierpliwą, tem gorzej dla ciebie. Ja atoli znuu mi ją powinność, wieu, iac e mi prawo przestąpić. Dopełnić pierwej, a w dalszym razie potrafię zmusić do uzasadnienia drogiego... przez wszystkich. Czyś pan hrabia to rozumie? Iże ta o spadek bardzo znaczny, przeszło sześć milionów. Czyż można się dwić, że postępuję z całą przeczorną?  
— Maiejsza o to. My bo zajmujemy się jedynie spadkiem po pana Fontange — przemówił Borsenne łagodnie, siadając na dawne miejsce.  
— Pan Fontange miszaje tak samo hrabinę de Borsenne, swoją ogólną spadkobierczynią — wtrącił notariusz od niechcenia.  
Borsenne'owi w oczach się zaćmiło.  
— Ten drugi testament — mówił dalej Parisone, nosi datę 12 stycznia roku 1867, axt zaś zejścia z tego świata pani hrabiny napisany 9. grudnia 1866.  
— Testament więc jest nieważny! — Borsenne zawołał po chwili namysłu.  
— Ja jestem wręcz innego zdania — bąknął Parisone lodowato.  
Borsenne'owi w oczach się zaćmiło.  
— Ten drugi testament — mówił dalej Parisone, nosi datę 12 stycznia roku 1867, axt zaś zejścia z tego świata pani hrabiny napisany 9. grudnia 1866.  
— Testament więc jest nieważny! — Borsenne zawołał po chwili namysłu.  
— Ja jestem wręcz innego zdania — bąknął Parisone lodowato.  
— T) coś ciekawego, na prawdę!  
— Czy ta data 12 stycznia roku 1866, niczego nie objaśnia panu hrabiemu?  
— Nie, najzupełniej niczego.

— Dla mnie przeciwnie, jest ona dowodem namacalnym, że pani de Borsenne żyje.  
— Zawsze ta pańska fikcyjnal T) dowodzi jedynie, że umysł pani Fontange był już wtedy zdzieciniałym i niepoczytalym.  
— Chciuj wierzyć, panie hrabio — odparł z dumą Parisone, — że tak testatorka, jak i jej notariusz, byli wtedy przy zupełnie zdrowych zmysłach!  
Borsenne otarł czołkiem czoło, zroszone z mitym potem.  
— Ejzel — potrząś głową — to szczyt niedorzeczności.  
— Przyznaję, że położenie jest crenś niezwykle — szepł notariusz.  
— Ponieważ nie wiem, z jakiego powodu i w jakim celu?... podoba się panu takim je uczynić — mruczkał gniewnie Borsenne.  
— Zastanawiam, panie hrabio, że ja jestem tylko wykonawcą obcej woli.  
— Koniec końców, odmawiasz pan odzienia mi majątku w ręce, który do mnie prawie należy?  
— Który należy do hrabiny de Borsenne, urodzonej baronowej de Pabour. Odmawiam stanowczo.  
— Opowiem przed sądem pańskie postępowanie ze mną! — krzyknął Borsenne, piciąc się ze złości bezsilnie.  
— Osi! wiesz, że w tem jest materiał do procesu wielce sensacyjnego, ale to maie nic a nic nie obchodzi.  
Borsenne wstał z mozołem. Był biały jak ściana i nie mógł prawie utrzymać się na nogach. (C. d. a)

## Ruch towarzystw.

**Nowemiasto.** Walne zebranie cechu kołodziejskiego na powiat lubawski odbędzie się w niedzielę, dnia 20. stycznia 1929 o godz. 2-giej po południu w lokalu p. Strehla w Nowemioście z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie zebrania przez delegata władzy nadzorczej.
2. Oddanie przewodnictwa w ręce dotychczasowego zarządu.
3. Odczytanie protokołu z zebrania konstytucyjnego.
4. Przyjęcie członków.
5. Wybór zarządu.
6. Sprawy gospodarcze cechu.
7. Wolne wnioski.
8. Zamknięcie.

Na zebranie zaprasza wszystkich członków i samodzielnym rekordzielników w zawodzie kołodziejskim. Starosta Powiatowy, A. Bederski.

**Lubawa.** Walne Zebranie oddziału lubawskiego Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej odbędzie się dnia 13. bm. (w niedzielę) o godz. 14,30

w hotelu „Pod Orłem“ p. Kowalskiego w Lubawie. Referent: prezes Zarządu Głównego, p. redaktor Stan. Nowakowski z Bydgoszczy. Ze względu na ważność porządku obrad pożądane jest przybycie wszystkich członków i sympatyków. Zarząd.

**Lubawa.** Zebranie Legii Inw. Wojsk Polskich w Lubawie odbędzie się dnia 13. bm. u p. Kochańskiego o godzinie 1-ej po poł. zaprasza się, wszystkich członków z powodu bardzo ważnych spraw. Zarząd.

**Nowemiasto.** Walne Zebranie towarzystwa Powstańców i Wojaków Nowemiasto odbędzie się w czwartek, dnia 17. I. r. b. o godz. 7-mej wieczorem w małej salce Hotelu Polskiego.

Zebranie to w niedzielę, 13 bm. nie odbędzie się z powodu braku salki. Zarząd.

**Nowemiasto.** Walne Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w sobotę, dnia 26 stycznia rb. o godz. 1-tej po poł. w Ochronce z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołów.
3. Sprawozdanie.
4. Wybór nowego członka Zarządu.
5. Wolne głosy.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, odbędzie się drugie Walne zebranie o godz. 4,15 po południu tego samego dnia, z tym samym porządkiem obrad. Zarząd.

## Gięda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 9. I.  
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe (suche)	32.75	33.25
Pszonica	41.50	42.50
Jęczmień browarny	34.00	36.00
Owies nowy	33.50	31.50

Warszawa, 11. I. Dolar 3.90 niurzęd.  
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.  
na Warszawę 57.47—57.85.

Na ogłoszenia odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Poznaniu.  
Na ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Z powodu accident zmarła nagle moja ukochana córka, nasza droga siostra  
i s. p.  
**Klára Czarnecka**  
przeżywszy lat 19.  
O czem donosi, w smutku pogrążona  
**RODZINA.**  
Marjanowo, 10 stycznia 1929 r.  
Ekspozycja odbędzie się w niedzielę, dnia 13 o godz. 3,30 po południu do kościoła parafialnego w Kurzętniku, pogrzeb w poniedziałek o godz. 9,30 rano.

**PRZYMUSOWA LICYTACJA.**  
We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 11 i pół przed poł. sprzedawane będą w Straszewicach u pana Władysława Markuszczyńskiego za gotówkę najwięcej dającymu:  
1 centryfugę i 1 świnie około 1 1/2 ctr.  
Szkalicki, kom. sądowy w Lubawie.

**JARMARK na bydło i konie**  
odbędzie się  
w Kurzętniku w środę, dnia 16-go bm.  
Kurlenda, sołtyś.

**OGŁOSZENIE.**  
Do końca pierwszego półroczia 1929 wyznacza się następujące dni na rok sądowy w Łąkorzu, które odbywać się będą w hotelu Hallerowskim w Łąkorzu:  
13 lutego, 13 marca, 17 kwietnia, 15 maja i 12 czerwca,  
to jest jeden raz w miesiącu w środy, a nie, jak dotychczas, w czwartki, dla wszystkich spraw w obrębie Łąkorza prowadzonych.  
O ile pozwolą okazy, w dniach tych zalatwane będą również akta dobrej woli, wnioski na przewłaszczenie i wszelkie inne sprawy.  
Sąd Grodzki Nowemiasto, dnia 7 stycznia 1929 r.  
(-) Guttman,  
Naczelnik Sądu Grodzkiego.

**Licytacja na drzewo.**  
W dniu 17-go i. 29 r. o godz. 10 przed południem w gmachu w oberży p. Bedzięgo pójdzie na sprzedaż najwięcej dającymu:  
or. 20 m<sup>3</sup> drzewa brzoźowego III i IV klasy.  
or. 120 sztuk dyszli brzoźowych i dragi II-IV kl.  
or. 25 m<sup>3</sup> świerkowego drzewa użytkowego III i IV. kl.  
or. 40 dragów świerkowych II-IV kl.  
or. 15 mp. drzewa opałowego,  
or. 150 gromad gałęzi III klasy (brzoźowych, świerkowych i sosnowych).  
Orlovius Lubstyn.  
Z powodu pogorszenia się zdrowia  
**przedzierzawiam**  
**Restaurację Obywatelską**  
naprzeciw Banku Ludowego w Nowemioście  
u Drwęca, lokal nadający się także na inne przedsięw.  
**B. Jaranowski, Nowemiasto.**

Zgubił  
papiery  
wojskowe.  
Aleksander Wiśniewski,  
Lubawa-Pomorz.

**TRZCINA**  
do krycia dachów,  
centryfuga, masłarka,  
ka, torf i papie  
na sprzedaż.  
Kitowski, Pacółto ro.

## Ogłoszenie.

W „Drwęcy“ z dnia 10 stycznia rb. ukazało się ogłoszenie Pow. Kasy Chorych w Nowemioście tej treści, że nie będzie zwracać ubezpieczonym kosztów, powstałych przez leczenie się u mnie.

**UBEZPIECZENI!** Zarządzenie takie jest bezprawne. Ustawa o Kasach Chorych gwarantuje Wam wolny wybór lekarza. Wobec tego, że Kasa Chorych nie zawarła kontraktu z lekarzami, nie dając Wam temsamem możliwości leczenia się u lekarzy kasowych, macie prawo leczyć się u wszystkich lekarzy, a zatem i u mnie, a Kasa Chorych musi Wam koszty leczenia zwrócić.

Nadmieniam, że za umieszczenie bezprawnego i krzywdzącego mnie w Waszych oczach ogłoszenia, będę ścigał Kasę sądowo.

**Dr. med. Brasse, Lubawa.**

**UWAGA! UWAGA!**  
Nie jest rzeczą łatwą, wśród mnóstwa wirówek najrozmaitszych typów, dokonać właściwego wyboru. Każdy fabrykant twierdzi, że jego maszyna jest najlepsza. Wskutek ogromnej popularności wirówek  
**„DIABOLO“**  
na całym świecie, a to dzięki swej niezrównanej konstrukcji i nadzwyczajnej dobroci pod każdym względem,  
należy przy zakupie wybierać tylko „DIABOLO“, wirówkę o najdokładniejszym odłuszczeniu i z gwarancją 15-letnią. Do nabycia w każdej miejscowości u upoważnionych zastępców firmy.  
**DIABOLO-SEPERATOR**, Sp. z o.o. Jawniej szwedzkie  
Lubawa, Poznań, Warszawa.  
Inspektor na pow. Brodnica — Wincenty Oleśnik  
Brodnica, Przykop 37.  
na pow. Działdowo, Lubawa — Maksymilian Zawadzki  
Nowemiasto u Drwęca ul. Lipowa.

**POLECAM na sezon**  
**RADJOAPARATY**  
na korzystnych warunkach oraz lampki i baterje anodowe. . . .  
**POZATYM POLECAM:**  
**ZEGARY** ścienne i kieszonkowe, instrumenty muzyczne i przybory do łyżek oraz artykuły optyczne. . . .  
**JAN KRASIŃSKI**, mistrz zegarmistrz.  
LUBAWA, Rynek 4.  
Instalację radjoparatów wykonuję pod gwarancją.

**MASŁO MLECZARSKIE**  
na eksport do Gdańska  
kupuję każdą ilość  
i płać najwyższe ceny dziełne  
**„Monopol“** właśc. B. TEMPLIN,  
telefon 538. TORUŃ Mostowa 10.

**Drzewo opałowe**  
raki sosnowe, wyrab z roku  
1917-28 po cenach 12,- zł  
szereżuje  
Maj. C. Bórz,  
p. Lidzbark.

**Robotnik polny**  
(ordynariusz)  
z 2 posytkami potrzebny od  
1. IV. 29 r. na  
plańca w Złotowie.

Polcom po cenach i na warunkach wyjątkowo korzystnych w ilościach mniejszych i w wagonach  
**Makuchy pierwszorzędne**  
Otrąby pszenne i żytnie  
Węgiel kowalski i. a myty  
Szczapy seos. suche i. i II. kl.  
**ALOJZY BIELECKI, Lubawa,**  
ul. 19 Styżnia, tel. 56



**MASZYNY DO SZYCIA**  
najlepszej jakości.  
**WIRÓWKI**  
Alfa-Laval  
z długoletnią gwarancją po cenach fabrycznych na raty miesięczne i dogodnych warunkach poleca  
**Jan Wygocki, Nowemiasto Pom.**

7 niedzielę, dnia 13 bm. w Wielbarku na sali o. Grodzkiego o godz. 4-ej po połud. odbędzie się  
**zabawa taneczna,**  
na którą uprzejmie zaprasza  
**Młodzież.**

**20 mórg**  
dobrej, orodziejcej, w tem 5 mórg ogrodowej ziemi, oraz z domem mieszkalnym ma być sprzedane do odrodzenia z mego gospodarstwa. Cena podług umowy.  
**P. Kulkowski, Sugajno**  
p. Boleżyna, pow. brodnicki.

Poszukuję od zaraz  
**dwóch PAROBKÓW**  
do koni  
od 17-20 lat.

**Reinhold Hinz,**  
Jamielnik, powiat Lubawa.  
Poszukuje natychmiast  
**UCZNIA**  
miynarskiego.  
Zgłoszenia przyjmuje  
**KO WALSKI**, kierownik miyna  
B. balces poczta i stacja kolej  
Lipinki, powiat lubawski.

Poszukuję od 1. IV. r. b.  
**pasterz**  
z dwoma zaciężnikami.  
z średnim wiekiem, który zarazem obejmie dół,  
**Łukaszewski, Bratjan.**

Przeprowadziłam się  
z Lubawy do Nowemiościa  
jako  
**PLATARKA**  
i wykonuję wszystkie prace w zakresie tej wchodzącej. Prace wykonuję się starannie i po cenach umiarkowanych.  
**M. Cichońka,**  
Nowemiasto, ul. Mickiewicza 6, w domu p. Le walskiego.

**Licytacja.**  
Dnia 16 stycznia 1929 o godz. 10 przed południem będzie sprzedawane najwięcej dającymu za gotówkę z powodu paralizacji majątku:  
**11 koni**  
**1 siewnik rzędowy 3-metrowy**  
**1 „ do nawozu Vestfalij**  
**1 waga do bydła i różne inne narzędzia rolnicze.**  
Oglądać można sprzedawane rzeczy przed rozpoczęciem licytacji  
**Wojciech Wajcht,**  
właśc. maj. Gierosz Polak,  
poczta Rzentel. 30 r. Lubawa.

Na folwarku „Zawadz“  
kilka starszych  
**koni**  
na sprzedaż  
**Rüchardt, Gzichó**  
st. Biskupiec Pomorski.

Poszukuję od 15 stycznia  
działnego, starszego  
**bufetowego.**  
**A. Kozicki,**  
restauracja  
Lidzbark, Plac Hallera 20.

# ODEZWA

## Do Członków miejskich i powiatowych Kas Chorych w województwach poznańskim i pomorskim.

### Ubezpieczeni!

Z dniem 1 stycznia rb. nastąpił stan bezkontraktowy między lekarzami, a Kasami Chorych, nie z naszej winy, lecz z winy Okręgowego Związku Kas Chorych. Mimo usilnych starań i daleko posuniętej ustąpiłości nie mogliśmy z powodu niezrozumiałego uporu Okręgowego Związku Kas Chorych zawrzeć z nim umowy.

Jeżeli Okręgowy Związek Kas Chorych twierdzi, że zapóźno przedstawiliśmy zasady projektowanej umowy, to mija się świadomie z prawdą. Na kwartał przed wygaśnięciem umów, dnia 4 października 1928 r., wystosowaliśmy do Okręgowego Związku Kas Chorych pismo z prośbą o podjęcie pertraktacji, nieśmy dopiero w 5 tygodni później Okręgowy Związek Kas Chorych wyznaczył termin konferencji i wtedy, t. j. 11 listopada, a nie 7 grudnia, podaliśmy do wiadomości zasady projektowanej przez nas umowy zbiorowej.

Narzuceni Wam, a nie wybrani przez Was, możnowładcy Okręgowego Związku Kas Chorych chcą Was „uszcześliwić“ osławionym systemem ambulatoryjnym, chcą Wam odebrać prawo wolnego wyboru lekarza i zaleść dotychczasowy sposób otrzymywania pomocy lekarskiej w prywatnych gabinetach lekarskich, chcą Was stłoczyć w jednym budynku, chcą z Was zrobić numerki, załatwiane w sposób biurokratyczny przez skoszarowanych w tym budynku lekarzy. To, co jest przedmiotem żywiołowej nienawiści szerokich mas pracujących we Warszawie, we Lwowie, w Krakowie, chcą przeszczepić na teren tutejszy, aczkolwiek podczas wyborów do Rad Kas Chorych ubezpieczeni w olbrzymiej większości wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowego sposobu otrzymywania pomocy lekarskiej w prywatnych gabinetach. Przedmiotem tego, co możnowładcy kasowi chcieliby zaprowadzić u nas, macie w ambulatorjum dentystycznym Kasy Chorych m. Poznania, które tak dotkliwie dało się Wam we znaki.

### Ubezpieczeni!

W Waszym interesie musieliśmy się przeciwstawić zakusom Okręgowego Związku Kas Chorych. Nie walczyliśmy z Wami, lecz w obronie Waszych słuszych praw. Nie możemy zezwolić, aby za Wasz ciężko zapracowany grosz robiono kosztowne i szkodliwe eksperymenty na Waszym zdrowiu!

Nie mają rzekomo Kasy Chorych pieniędzy na to, aby dotkniętych gruźlicą wysyłać do sanatorjów, skrofaliczne i niedokrewne dzieci na kolonie letnie, aby reumatyków skłierowywać do kąpielisk leczniczych, ale na to, by budować kosztami milionów złotych, nikomu nie potrzebne, gmachy ambulatoryjne, pieniędzy jest pod dostatkiem.

Wyłącznie to było przyczyną rozbicia się pertraktacji i wybuchu stanu bezkontraktowego.

Nieprawdą jest twierdzenie, że lekarze żądali podwyżki swych wynagrodzeń o blisko 100%. Przeciwnie: w ciągu całych pertraktacji podkreślaliśmy, że sprawa wynagrodzenia jest dla nas drugorzędna i że pobory nasze tylko wtenczas mają być podwyższone, jeżeli zezwoli na to możność płatnicza Kas Chorych.

Prawdą jest natomiast, iż Okręgowy Związek Kas Chorych śmiało proponował nam obniżenie dochodów, naprz. w Kasie Chorych m. Poznania o blisko 30 procent!

Nieprawdą jest również, że wynagrodzenie lekarzy wynosi przeciętnie 1.500 złotych. Według naszych dokładnych obliczeń wynosi bowiem przeciętny dochód miesięczny z praktyki kasowej około 900 zł brutto, z czego po opłaceniu kosztów, związanych z wykonywaniem zawodu lekarskiego, pozostaje około 650 zł.

### Ubezpieczeni!

Okręgowy Związek Kas Chorych chce Was świadomie wprowadzić w błąd, jeżeli twierdzi, że w czasie szalejącej grypy pozostawiamy Was bez opieki lekarskiej. Wiecie chyba dobrze, że niema mowy o strajku lekarzy, ponieważ podczas stanu bezkontraktowego nikomu nie odmawiamy pomocy.

### Ubezpieczeni!

Opinia całego nieomal świata potępiła system ambulatoryjny. Słuszną więc jest sprawa, o którą walczymy. Mamy nadzieję, że i Wy przeciwstawicie się zdecydowanie zamiarom możnowładców kasowych, nie liczących się ani z Waszym dobrem, ani z Waszą wolą, ani też z opinią publiczną!

POZNAŃ, dnia 3 stycznia 1929 r.

## Związek Lekarzy Zachodniej Polski.

## Znów „cudowny“ Michałek stał się głośnym.

Michałek uciekł z zakładu O. O. Salezjanów i wygłosił w Michałowie noworoczne „kazanie“.

Swego czasu pisaliśmy osobno o Michałku z Michałowa, którego ludność miejscowa zrobiła sobie „prorokiem“. „Cudowny“ Michałek niedawno temu został oddany do zakładu ks. ks. Salezjanów w Warszawie.

Obecnie sprawa Michałka wyślęta znów na światło dzienne. Uciekł on bowiem z zakładu do domu do Michałowa, gdzie znów wygłosił kazanie. Na ostatnim jego kazaniu miało być około 8 tysięcy okolicznej ludności.

Prasa warszawska, pisząc o ucieczce Michałka, donosi:

Michałek Mierzejewski — tak bowiem brzmi nazwisko „proroka“ — 26 grudnia znów zjawił się w oświatowym Michałowie.

Na wieść o nagłym powrocie Michałka zebrało się we wsi kilka tysięcy okolicznego ludu i Michałek wygłosił w Nawy Rok kazanie.

W jaki sposób Michałek wykradł się z zamkniętego zakładu opiekuńczego w Warszawie i skąd wziął pieniądze na podróż — dotychczas nie ustalono. Na podróż z Warszawy do Zamościa musiał posiadać co najmniej 20 złotych.

Prawdopodobnie więc ktoś musiał Michałkowi w ucieczce pomóc.

Zawiadomione o ucieczce Michałka władze bezpieczeństwa w Lublinie zaszły dościg, nakazując jednocześnie sprowadzenie niezwykłego uciekiniera do komendy powiatowej.

Do Michałowa udała się policja, celem aresztowania Michałka.

Jakie było jednak zdumienie policji, gdy okazało się, że Michałek zdołał zbiec.

Nie zastano go ani u kowala, ani u matki.

Dochođenje ujawniło, że Michałek początkowo ukrył się przed policją w farnali ordynacji Zamojskich Korcusa, lecz i stamtąd w porę zbiegł.

Policja ustaliła, że Michałek uciekł w kierunku sąsiedniej wsi Wyszkowice, odległej o 6 km. od Michałowa, gdzie ukrywa się w lasach.

Ze względu na nocną porę pościg odłożono na następny dzień.

Nad ranem policja wyruszyła na poszukiwanie sprytnego chłopca, który niewątpliwie już za parę godzin znajdzie się w jej rękach.

Michałek będzie odstawiony zaraz do aresztu komendy policji powiatowej w Lublinie.

Dalszemi jego losami pokieruje w porozumieniu z władzami wyższymi starosta zamojski plk. Przyłuski.

Według doniesień jednego z pism warszawskich, które zasiało informacje u ks. ks. Salezjanów, w zakładzie nie wiedzą, w jaki sposób zdołał Michałek uciec. Ks. dr. Antoni Łutka, dyrektor zakładu, pytały o Michałka, opowiada następująco:

Dnia 23 grudnia, mniej więcej o godz. 10 tej rano, zgłosił się do mnie jeden z panów z ramienia hrabiny Zamojskiej, prosząc o przyjęcie do zakładu naszego Michałka z Michałowa. Po chwili z za drzwi — gdym wyraził zgodę — wyszedł wysoki, dobrze zbudowany o czarnej cerze, przypuszczalnie 17, 18-letni chłopiec, w skromnym wiejskim ubraniu i o bardzo skromnej powierzchowności. Na pytania odpowiadał zwięźle i zupełnie szczerzo.

— Zapytany, czy chciałby się uczyć „na księdza“, misjonarza, czy też na jakiego rzemieślnika, chłopiec odpowiedział, że chciałby dokończyć i uzupełnić naukę kowalską. Wobec tego, że u mnie w zakładzie salezjańskim jest 159 wychowanków, lecz uczą się tylko sztuki graficznej i krawiectwa, a niektórzy są kandydatami do seminarjum misjonarskiego, postanowiłem chłopca odesłać po świętach do naszego zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie uczą i kowalstwa.

Nakazałem chłopcu, aby nic o sobie nie mówił i nazywał siebie Jankiem. Chłopiec się na to chętnie zgodził i został umieszczony w jednej z cel z innymi wychowankami. Zachowywał się wzorowo, bez zarzutu. Skromny, cichy, był posłuszny i w wolnych chwilach stałe uciekał do kościoła, który jest w tym samym gmachu, gdzie długo i gorliwie się modlił na klęczkach lub leżał krzyżem. Pytany o przyszłość swą i dlaczego wygłaszał kazania, mówił szczerze, że nie wie dlaczego, że czuje jakąś w sobie wewnętrzną siłę, która go do tego zmusza i której oprzeć się nie może. Do żadnej świętości, do jakiegoś wyróżnienia się chętności nie było w nim ani cienia dątkości — ot, był to zwykły wiejski chłopiec.

Razu pewnego powiedział prawie ze łzami w oczach, że chce pojechać do matki, że bym go puścił, bo ma się strasznie przykry i że chciałaby zobaczyć Michała. Odpowiedziałem mu, że rozumiem jego tęsknotę, ale teraz nie czas na to, że to będzie można spełnić w przyszłości, bo gdyby pojechał na wieś, to wrogowie jego mogą go ogłosić nawet za wariata, jak to kilka razy usiłowali i zamknąć go w jakimś szpitalu dla obłąkanych. Zdawało się, że przekonałem w ten sposób chłopca i wyszedł on udobruchany i jakby weselszy.

W dzień Bożego Narodzenia Michałek oświadczył mi, że „nasza na niego ta chwila, iż koniecznie musi

mówić kazanie“. Robił wówczas na mnie wrażenie zahypnotyzowanego człowieka, lub lunatyka i był zmieniony na twarzy. Odradzałem, że nie czas na to, że kiedy pogłębí swą wiedzę, a być może, że zostanie kiedyś kapłanem, to wtedy będzie mógł wygłaszać słowa Boże. Lecz na ten raz słowa moje i rady nie poskutkowały. Chłopiec, widąc to po nim było, że koniecznie chce i musi mówić.

Aby nie robić jakiegoś widowiska i wogóle nadal zachować wszystko w tajemnicy, umieściłem go w oddzielnej celi pod strażą i obserwowałem sam.

Michałek wpadł w trans i począł mówić. Twara mu się mocno wykrzywiła, usta drgały, a oczy miał zamknięte. Widocznem było, że walczy ze sobą, że oprzeć się nie może jakiejś sile... Chłopiec mówił urwanymi zdaniem, chwilami nastuchając i jakby zapytując po cichu kogoś, czy mówi prawidłowo to, co mówił, jednak było zupełnie sensowe, choć składało się z rozmaitych jakby fragmentów.

Gdy skończył, upadł na ziemię i leżał nieprzytomny jakie pięć minut, jakby po epilepsji. Nie przeskądzałem mu, aż sam powrócił do przytomności. Po oprzytomieniu nie pamiętał nic, co poprzednio mówił i co robił. Był bledy i zmęczony. Po kilku godzinach znów mówił o rodzinnych stronach i o swej tęsknocie. Tymczasem o godzinie 12-ej w pierwszy dzień świąt wyszedł na podwórze i już nie wrócił. Sądzę, że przeszedł przez zakrystję i przez kościół.

### Murzyni na Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Z Kurytyby w Brazylii otrzymujemy bardzo ciekawą wiadomość o imprezie, jaka się tam organizuje w związku z Powszechną Wystawą w Poznaniu.

Impreza ta pod nazwą „Teatr egzotyczny z Brazylii“ ma za dyrektora artystę dram. Tadeusza Morozowicza, a jako aktorów, samych murzynów brazylijskich (mężczyzn i kobiet), mówiących i grających sztuki w języku polskim.

Nie ulega wątpliwości, że teatr ten wniesie do nas bardzo egzotyczną nutę i będzie wart zobaczenia, zwązywszy iż wszystkie grane utwory osnute są na tle życia emigrantów i tubylców w Brazylii, zawierają oryginalne śpiewy i charakterystyczne tańce, jak również wspaniałe dekoracje egzotyczne i oryginalne kostiumy tubylcze.

Teatr egzotyczny wyjeżdża z Brazylii w dniu 1 kwietnia rb. na pokładzie okrętu „Krakus“ i odbędzie tournée po wszystkich większych miastach Polski.

Impreza ta da nie tylko żywy obraz naszego osadnictwa w Brazylii, ale ma również na celu nawiązanie stosunków tak kulturalnych jak handlowych między Polską a Brazylią.

— 8 —

Dom ten, zbudowany kosztem 18,000 fant. szterl., poświęcił uroczyste biskup angikański Jerolimy, Rennie Mac Juees. Przy tej sposobności oświadczył sekretarz „Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego“, że obecnie biblja drukowana jest i rozpowszechniana w 205 językach i narzeczeniach.

Dokonywane są jednak jeszcze tłumaczenia jej na rozmaite narzeczenia afrykańskie i azjatyckie, zwłaszcza tybetańskie, choć rozpowszechnianie Pisma św. w Tybecie niezwykle jest trudne, władze bowiem tybetańskie zachowują się bardzo wrogo względem propagatorów chrześcijaństwa w ich kraju.

### Tragedja niemieckiego uczonego w podziemnej pieczarze.

Badacz austriacki Franciszek Ratscheller, dyrektor szkoły realnej w Wiedniu, który przez całe swoje życie zajmował się naukowem badaniem rozmaitych pieczar podziemnych, udał się w lipcu r. ub. na jakąś nową wyprawę naukową. I od tej pory nie było o nim żadnych wieści. Dopiero obecnie, dzięki przypadkowi, znaleziono Ratschellera martwego w głębokiej jaskini, w pobliżu E senerz. Z zapisków, znalezionych przy zmarłym, a notowanych przezeń prawie do ostatniej godziny życia, wynika, iż badacz Ratscheller przeżywał straszne chwile.

Na kilka godzin przed śmiercią, Ratscheller zanotował w swym dzienniku następujące słowa: „Z przerażeniem zdaję sobie sprawę, iż świeca, będąca mojem jedynem oświetleniem, spali się z zaskakującą szybkością. Niebawem ogarną mnie całkowite ciemności. Nie będę mógł znaleźć wyjścia z ponurej pieczary... Grozi mi śmierć głodowa“.

W ostatniej chwili przed zgonem Ratscheller notował: „Coraz ciemniej i ciemniej... Za chwilę ogarnie mnie nieprzenikniona noc. Niema już dla mnie ratunku. Ostatnia moja myśl biegnie w stronę mej rodziny i przyjaciół...“

I istotnie nastąpił tragiczny zgon uczonego, który, pozbawiony światła i wszelkiego pożywienia, nie potrafił zwalczyć śmierci. Zwłoki Ratschellera przewieziono do E senerz.

### Nazret otrzyma elektryczne oświetlenie.

Sławne biblijne miasteczko Nazaret, liczące dziś około 6 tys. mieszkańców, zapośtrzone będzie w ciągu bieżącego roku w światło elektryczne. Celem zbudowania elektrowni i przeprowadzenia wszystkich robót w Nazarecie, zawiązało się specjalne towarzystwo.

### Odnalezienie słowiańskiego tekstu.

Według doniesienia „Giornale d'Italia“, profesor Ferrari z Bolonji odnalazł w bibliotece słynnego kościoła św. D. minika w Soriano w Kalabrii, słowiański tekst z XIV wieku, zawierający cztery Ewangelje i bardzo interesujące uwagi na marginesach. Profesor filologii słowiańskiej i członek „Accademia dei Lincei“, Goidanich, potwierdził znaczenie tego odkrycia.

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Mazurskiego“.

Rok VI.

Działdowo, dnia 12 stycznia 1929

Nr. 2

Na Niedzielę pierwszą po Trzech Królach.

## EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rozdz. II. w. 42—52.

Gdy już Jezus był we dwunastu latach, Rodzice Jego wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świątecznego. A skończywszy dzień, gdy się wracali, zostało dziecko Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli Rodzice Jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się po trzech dniach, znaleźli Go w kościele, siedzącego w środku doktorów, a On i słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziedom Jego. A ujrawszy, zdziwili się. I rzekł do Niego Matka Jego: Synu, czemuś nam tak uczynił? Oto ojciec Twój i ja żaloni szukaliśmy Cię. I rzekł do Niech: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są od Ojca mego, potrzeba, żebym był? A oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się posunął w mądrości i w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

## O znaczeniu kolendy.

Znana każdemu jest, tak zwana kolenda, czyli zwyczaj, że w pierwszych dniach Nowego roku duchowni odwiedzają swoich parafjan. Zwyczaj ten łączy się z odśpiewaniem jakiejś części pieśni, stosownej do Narodzenia Chrystusa Pana, pobłogosławieniem domu i domowników, przypuszczeniem ich do pocałowania krzyża i poczczeniem o rzeczach, do zbawienia należących. Celem takiej kolendy jest moczne przekonanie się pasterza duchownego o stanie swych parafjan, poczczenie ich o rzeczach, do zbawienia należących, przestrzeżenie poufae i napominanie wykraczających w czemkolwiek, czyli jednem słowem, daje ma kolenda sposobność do zbliżania się i wzierania w życie domowe parafjan i poznania ich stanu pod względem moralnym.

## Walka zwrotniczego z obłąkanym nauczycielem matematyki.

W izolowanym od świata budynku centrali zwrotnic elektrycznych, pod małą stacją austriacką, Leopoldenhof, rozegrała się niedawno wstrząsająca scena.

Była późna noc. Nad rozdzielczą tablicą, na której niewielkie lewarki, połączone instalacją elektryczną, regulowały ruch dziesiątków pociągów, mijających tę stację, stał pochylony Hesner, zwrotniczy, od 30 lat pełniący tę niezmiernie odpowiedzialną pracę, która decydowała o życiu setek podróżnych w mknących pociągach.

Za 8 minut przemknie pociąg podziemny z Linz.

Za 10 minut towarowo - pasażerski.

Za 12 minut „express - Simplon”.

Za 14 minut kurjer wiedeński...

Co parę minut pociąg, pełen podróżnych, kobiet, dzieci. Nagle — jak opiewała głośniejsza relacja Hesnera — rozległo się głośnie pukanie do drzwi, do których od przeciagu lat ciałych, o tak późnej porze nikt nie kołatał.

Hesner zdążył odbiec na chwilę od tablicy. — otworzył drzwi i ujrzał przed sobą zupełnie gołego człowieka, atletycznej budowy, o błędnym, obłąkanym wyrazie twarzy.

— Jestem naczelnikiem wszystkich stacji kolejowych świata... kieruję ruchem pociągów na całej kuli ziemskiej.

Zwrotniczy chciał zatrzasnąć drzwi przed obłąkanym, został jednak odrzucony ze straszliwą siłą. „Fuja!” stał już nad tablicą i głośno, wlochatą ręką zamierzał przesunąć lewary zwrotnic, powodując straszliwe katastrofy.

Walka z szalencem — wariatem byłaby bezcelową. Hesner w szafadzie ma stały, zaradziwały rewolwer.

Przykłada go z tyłu do czaszki wariata. Strzelik. Hesner zdążył w błysku chwili na nowo ustawić zwrotnice. Katastrofa zażegnana... Na podłodze rzezi umierający szalencic.

Hesner „przepuszcza” parę pociągów... Nikt nie przepuszcza nawet, jak straszny epizod rozegrał się w tym samotnym domu i błyszczących oknach, za którymi stoi pochylony w pracy stary zwrotniczy.

Wreszcie Hesner znajduje parę chwil wolnych, telefonuje do naczelnika stacji. Wkrótce przybywa policja i lekarz.

Umierający odzyskuje na chwilę przytomność.

Przy pomocy logarytmów... wyliczyłem, że... jezeli... nie nastawi się zwrotnicy pociągu na Paula - stadt... dziś... o 2-iej w nocy... wszystkie pociągi świata... wykołują się... ludzkość będzie uratowana... zrobi się ciżej na świecie...

Doraźne śledztwo ustaliło, iż zabity został zbiegły z domu obłąkanym w Linz, nauczyciel matematyki Meltzer, którego przyprawiła o szaleństwo natrętna myśl wynalezienia „perpetuum mobile”.

Hesner, stary zwrotniczy, stanął przed sądem, który go uniewinnił. Jednak starzec był tak wstrząśnięty dramatem tej nocy tragicznej, że musiał porzucić swą pracę w „domku o płonących śród nocy oknach”.

Kiedy sprawa przedostała się na łamy prasy, podróżni, którzy tej nocy mijali stację Leopoldenhof i domek ze zwrotnicami, nie wiedząc, jak straszliwe grozi im niebezpieczeństwo, zorganizowali zbieranie składek dla Hesnera. Po wyroku uniewinniającym wręczono pokusną sumę pieniędzy, która mu zabezpieczyła spokojny żywot po pracowitem życiu i tak dramatycznej jednaj nocy.

Wszystkie stacje i stacje austriackie otrzymały, tego dnia broszurę z portretem starego zwrotniczego Hesnera i opisem tego niezwykłego zdarzenia.

## ZE ŚWIATA.

### Wstrząsająca tragedia na jeziorze Pejpus.

Na jeziorze Pejpus, we wschodniej części Estonii, rozegrała się wstrząsająca tragedia. Misanowicie gwałtowna burza rozbiła lód na jeziorze i popędziła na otwarte morze olbrzymią kłęb lodową, na której znajdowało się 160 rybaków.

Dotychczas udało się uratować zaledwo 50, a nich resztę 110 uważają za straconych. Rząd estoński wydał natychmiast zarządzenia, celem ratowania nieszczęśliwych i wysłał na miejsce katastrofy kilka samolotów. Największą trudność stanowi jednak brak większych okrętów, któreby mogły oprzeć się lodowcom, pływającym obecnie po morzu.

Z owych 110 rybaków, uratowano dalszych 27, a reszta w liczbie 83 znajduje się w dalszym ciągu na krze lodowej, przypuszczalnie zostali oni odniesieni na krze na przeciwległy brzeg rosyjski.

### Występ skrzydlatych śpiewaków w radjostacji.

Słuchano już przez słuchawki aparatów radiowych ryków lwów, tygrysów i niedźwiedzi, pisku małych, miączczenia kotów, nie można jednak powiedzieć, aby audycje te sprawiły wielką przyjemność słuchaczom. Natomiast rzetelną uciechę sprawił radioamatorom koncert, urządzony w wiedeńskiej radjostacji przez „Tow. Miłośników Kanarków”. W tym celu przyniesiono na stację dziesięć klateczek, zawierających najdziwniejszych śpiewaków i ustawiono je tak, że klatki były oddzielone od siebie przez płyty blaszane, wobec czego kanarki nie widziały się nawzajem... Zaledwie zdjęto zasłony, okrywające klatki, kanarki zaczęły pod wpływem światła śpiewać z takim zapamię, że nawet wytworzyła

się zachwycająca symfonia głosów płasich, której słuchano z rozkoszą.

### Góra zasypała miasto.

Pod miejscowością Sulmona we Włoszech oberwała się góra, przyczem ze szczytu runęło na miejscowość położoną u podnóża góry 100 000 m. sześciennych ziem, 10 domów w miejscowości Villa Santa Maria została zasypanych. Ludność w panicznym strachu opuściła całą wioskę. Jedna z dziewcząt została zmiądzona przez bryły skał i ziemi. Cztery inne osoby odniosły ciężkie rany. Około 10 mieszkańców odniosło lekkie rany.

### Szczęście dopisało ubogiemu krawcowi. Na samą gwiazdkę wygrał pół miliona rubli.

Loterja Czerw. Krzyża Łotewskiego wypłaciła w samą gwiazdkę 500.000 rubli krawcowi ryskiemu, Rebertowi Woldemarowi Lepinowi, który wszystkie swoje miszerne zatobki krawieckie ulokował w bilecie loteryjnym. Szczęśliwy zdobywca głównego losu nie posiada się z radości. Pomimo tak wielkiej sumy, ani na chwilę nie pomyślał o porzuceniu swego zawodu, przeciwnie, w styczniu rb. udaje się zagranicę, by kształcić się w specjalnej szkole krawieckiej, a po jej ukończeniu zamierza założyć wielki magazyn krawiecki w Rydze.

### Promienie ultrafioletowe a odczytywanie starych tekstów.

Współpracownik archiwum narodowego w Paryżu p. Smairen, potrofił zapomocą promieni ultrafioletowych odcyfrować stare teksty, które były ukryte pod późniejszymi napisami. Ten zupełnie nowy sposób zczywania pism ultrafioletowych może prowadzić do najciekawszych odkryć.

### Ciekawa przygoda pijaka.

W Bristolu zdarzył się wypadek, który prasa angielska żywo komentuje, przyznając koniowi wprost nadzwyczajną inteligencję.

Właściciel elegancyjnego fiakra zatrzymał się przed restauracją trzeciorzędną na przedmieściu i wszedł do wnętrza, aby się posilił i wypić wódki. Po kilku kieliszkach zapomniał zupełnie o koniu, który stojąc na mrozie, przemarał i wygłodził się porządnie.

Sprzykrzyło się nareszcie biednemu zwierzęciu oczekiwanie na pana i ruszył z miejsca, przebiegając szybko wystawową na parterze restauracji, wszedł przedniemi nogami do wnętrza i sięgnął kopytami do stołu, przy którym pan jego, zupełnie pijany, zasnął. NatURALNIE, że na skutek tego niespodziewanego wtargnięcia gospodarz lokalu poniósł straty, na skutek czego wystąpił do sądu o odszkodowanie. Sędzia przyznał mu je i dodatkowo skazał jeszcze właściciela fiakra na karę 5 funt. szł. za morzenie konia głodem.

— 6 —

Piękny to zwyczaj, to odprawianie kolendy. Bo jakże wiele zależeć powinno pasterzowi, dbałem o dobro swych parafian na tem, aby poznał z gruntu stan swoich owieczek, aby się przekonał na miejscu o sposobie ich pożywania? Bez tego wiele jego usiłowań pożądanego nie utrzyma skutku. Na kolendzie zwraca się uwagę parafian na uchybienia, których się dopuszczają, a robi się to w sposób najrozumnialszy, przez przykłady, czerpane z ich własnego doświadczenia i z rzeczy, które im są najbliższymi. Tu to kapłan pokazuje dzieciom, ile winny są swym rodzicom, ojcom rodziny zaś, co winni są swemu potomstwu i domownikom, a tym znowu, co winni swym przełożonym. Tu to na kolendzie łagodne wspomnienia i przestrogi prędzej niż gdziekolwiek, zdołają pogodzić kłótnie małżeńskie, pojednać zawziętych sąsiadów i zapobiec wielu występkom, które powstawały zwykły ze złego sposobu domowego pożywania, przesądów, nagany zwyczajów i tyłu podobnych okoliczności. Korzystający z wszelkich sposobów pasterz duchowny, odkryje przy kolendzie wiele materii do kazań i nauk religijnych, które, czerpane z życia własnych parafian i przedstawione w miarę ich pojęcia, trafią łatwiej do ich serca. Na kolendzie odwiedza kapłan tak bogatych jak i ubogich, zbliża się do loża chorego i klatki, do chaty nędzarza i wzgardzonego niekiedy w świecie; przez to okazuje się ojcem i bratem w Chrystusie dla każdego. Led nasz zwykły do tego zwyczajowi po dzień dzień przywiązuje wyższe znaczenie, a misowicie pamiętkę Chrystusa, obiegającego miasteczka i wioski i opowiadającego Boską swoją naukę.

Na kolendzie uczy kapłan parafian, w jaki sposób złe popelnione mogą naprawić i na przyszłość go się chronić. Tu chwali pilność, tam gani niedbalstwo, już to w powinnościach religijnych, już to w domowym zarządzie dostateczne. Stąd też lud nasz polski, jako przywiązany mocno do Kościoła św. i jego pasterzy, czuje radość wielką stąd, że kolenda daje mu pożądaną sposobność zetknięcia się ze swym duszpasterzem u siebie w domu.

### Z życia sławnego kardynała.

Kardynał kartagiński Lav gerie, który zasławił się bardzo około wyzwolenia niewolników i nawracania murzynów, przybył raz do Francji, gdzie pierw był biskupem w Nancy. Ponieważ miał wielką broń, nie można go było poznać. Otóż kiedy się przechadzał po dworcu kolejowym, przystąpił do niego jakiś pan i zapytał: „Czy Wasza Wielbność jest misjonarzem? I skąd, proszę?” „Jestem z Algieru”, odrzekł biskup. Mówił dalej pan: „Czy zna Wasza Wielbność kardynała Lavigerie, naszego byłego biskupa?” Rzekł Biskup: „Owszem, znam go bardzo dobrze.” Pan ów wyraził się bardzo niepoehlebnie o biskupie i zapytał: „A jakimże jest teraz?” Kardynał odparł: „Odtąd afrykańskie słonice oświeciło mu wierzchołek głowy, odtąd stał się o wiele gorszym.” Teraz począł ów jegomość opowiadać biskupowi wszelkie możliwe plotki, jakie roznoszono o Lav geriem. Następnie wsiedli obaj do tego samego wagonu i jechali dłuższy czas

— 7 —

razem. W czasie jazdy lajał znova francuski pan ostro kardynala. Kiedy wreszcie pan wysiadał, podał mu biskup swą kartę wizytową z uwagą: „Niektóre ze słów pańskich są prawdziwe; większą część jednak skłamał.” Pan był jakby pionem rażony i oddalił się zawstydzony czeprędzej.

### Cudowne uleczenie ślepej dziewczynki w Rzymie.

W Rzymie stał się wypadek, który poruszył wszystkie sfery w wieczern mieście.

Ojciec 7 letniej dziewczynki, ślepej od kilku lat, a której lekarze nie mogli udzielić żadnej pomocy, zabrał dziecko i udał się z niem na procesję dziecięcą. Gdy ojciec z dzieckiem weszli do kościoła, do dziewczynki podeszła jakaś młoda nauczycielka i zatrzymując się przed obrazem Matki Boskiej, pociągnęła ją swego żakieta po oczach dziecka. Dziewczynka pobladła nagle i cicho krzyknęła. Okazało się, że przejrzała w tym momencie na oczy.

Znany okulista rzymski, dr. Galiaci zbadł dziewczynkę i stwierdził, że ozdrowiała zupełnie na obu oczach.

### Dr. Woronow schyla głowę przed potęgą Bożą.

Słynny dziś na całym świecie dr. Woronow, którego metoda odmładzania ludzi za pomoca przeszczepiania gruczołów małych głodną była wśród wszystkich niemal ludów świata rozczarował się w wynikach swych bądź co bądź precyzyjnych dochodzeń.

Dr. Woronow powiedział do jednego z przedstawicieli prasy: „Nie wierzę, aby nauca udało się kiedykolwiek odwrócić bieg czasu, nakreślonego przez Boga. Nie wierzę, aby ze starego człowieka można było zrobić młodzieńca. Wierzę natomiast, że można będzie odnowić ducha ludzkiego, ta rzecz jest zupełnie możliwa. Najszersze kręgi ludzkości same są sobie winny, że tyle nadziei niezasadliwych opierają na swoich próbach. Przeszczepianie gruczołów dawało we wszystkich wypadkach tylko odmłodzenie ducha, nigdy ciała.” Wynurzenia dra Woronowa wywołały w Anglii prawdziwą sensację. Prasa rozpisuje się o nich szeroko.

Jeden z dzienników angielskich twierdzi nawet, że i ducha ludzkiego trudno odmłodzić, że dr. Woronow i w tym wypadku mylił się. Tak to już widocznie dzieje się na świecie: gdy jedna próba zawiedzie, ludzie wpadają w czarny pesymizm i w nic już nie wierzą.

Jakkolwiek sprawa stała z odmładzaniem ludzkości, trzeba zawsze uszanować wyniki tych pionierów nauki, którzy już samem poruszeniem tematu wywołali ruch umysłowy. Nikt na to nie przysięgnie, że przyszłość nie przyniesie nowych rewelacji w tym względzie, nikt głowy nie da za to, że pewnego poranka ludzkość poruszy jakiś gerjusz, który podtrzyma chwiejących się pionierów postępu.

### W ilu językach drukowana jest biblia?

Na pytanie to odpowiada dokładnie sprawozdanie urzędowe, ogłoszone podczas otwarcia niedawno w Jerozolimie domu biblijnego.

Konto c

z d

Rok I

Tego

W to  
reprezent  
rozmaite  
at do keni  
mili swe  
dłwosci  
lewicowy  
kiedy mi  
niem ni  
jest „Gie  
awcje sy  
blichy w  
wybitną  
warunki  
formy i r

Ale i  
sobydzie  
tylko min  
wagi w r  
rezerwie  
wości, p.  
Prwydy”  
ny Stryc  
dia intere  
Polską n  
ale jakiej  
czynności.  
o publicz  
dłwosci.

W  
wbrew op  
pseudo-b  
dnich, kł  
rozdział  
było w  
pragnie  
władnie  
przesadne  
bezpieczeń  
je się z  
na mająt  
sterjalnej  
wań i pro

Co t  
Gies Pr  
gólnie do  
swego, z  
dłatego, s  
ale dla c  
tworzy  
interacm  
niemieck  
słowa i b  
w Polsce  
procesy

Międ  
stycznia  
z Warsza  
ministra M  
takim tyt  
„Sk  
Sprawied  
(Skandal  
ster veif

Dzie  
słowne br  
dy”, a w  
i daci nie

wał wyw  
w sprawie  
przyjaciół  
sztywicz  
spokój s  
zdanie, i  
grożącem  
Tyle